

Jak uczyć się na błędach?

Cel:

- Dziecko wie, że każdy popełnia błędy, jest to normalne, ludzkie.

Powitanie z uczniami:

Uczeń opowiada o swoim samopoczuciu i za pomocą mimiki wyraża swoje emocje.

Cel: Wprowadzenie do rozmowy o podstawowych emocjach

Przebieg:

Nauczyciel pokazuje dzieciom kartę z napisem „błąd” i prosi, aby uczniowie powiedzieli, jak rozumieją to słowo. Omówienie odpowiedzi dzieci.

Opowiadanie

Cel: ukazanie związków przyczynowo-skutkowych, rozwijanie umiejętności wyciągania wniosków.

Przebieg:

Nauczyciel prosi uczniów, aby uważnie wysłuchali czytanego przez niego opowiadania (załącznik 1)

Pytania do dzieci po usłyszonym opowiadaniu:

- Dlaczego Janek wrócił ze szkoły z nadąsaną miną?
- Jaką umowę zawarł Janek ze swoją mamą?
- W jaki sposób chłopiec przygotowywał się do sprawdzianu?
- Jaki był wynik testu chłopca?
- Co mógł poczuć chłopiec kiedy otrzymał wynik testu? Jak się zachował?
- W jaki sposób Janek usprawiedliwiał swoją negatywną ocenę?
- Do jakich wniosków doszedł chłopiec po rozmowie z mamą?
- Jak zakończyło się opowiadanie?

Pytanie kluczowe: - Jaki błąd popełnił Jaś?

Cel: Rozwijanie samoświadomości i umiejętności odnoszenia usłyszanych treści do swoich doświadczeń

Przebieg:

Nauczyciel przytacza słowa Konfucjusza "Prawdziwym błędem jest błąd popełnić i nie naprawić go" i pyta uczniów, czy można uczyć się na własnych błędach, prosi aby dzieci podały przykłady.

Cel: Rozwijanie umiejętności wspierania się i (auto)motywowania

Przebieg: Nauczyciel prosi uczniów, aby każdy ułożył hasło, które będzie wspierać na duchu i zagrzewać do działania innych.

Podsumowanie zajęć

Cel: podsumowanie treści

Przebieg: Nauczyciel na zakończenie zajęć przytacza słowa Napoleona Bonaparte „Tylko ten nie popełnia błędów, kto nic nie robi” i podsumowuje zajęcia tłumacząc, że popełnianie błędów to rzecz ludzka. Nauczyciel pyta się uczniów czego dziś się nauczyli, co im się najbardziej podobało.

Załącznik 1

„Ta głupia matma!”

Karolina Wiktor

Janek wrócił ze szkoły z nietęgą miną. Jego wychowawczyni, Pani Kasia, zapowiedziała im kolejny duży sprawdzian. - Co się stało? – usłyszał wchodząc do kuchni, w której mama przygotowywała obiad. - W przyszłym tygodniu znowu mam sprawdzian z matematyki, nic tylko te sprawdziany i sprawdziany... – zaczął marudzić Janek. - Kochanie, Pani Kasia robi testy, aby przekonać się, jak dużo już umiecie, a nad czym jeszcze powinniście popracować... - mama próbowała uspokoić rozgniewanego chłopca – Mam pewien pomysł, może umówimy się, że jak dostaniesz pozytywną ocenę ze sprawdzianu, to pójdziemy razem do kina, na ten nowy film, o którym tyle mi opowiadałeś? - Naprawdę? – ucieszył się chłopiec – A możemy wyskoczyć też na lody? - Oczywiście – uśmiechnęła się mama. Janek uściśkał mamę i poszedł do swojego pokoju w dużo lepszym humorze, nie mógł się już doczekać, aż pójdą z mamą na najnowszy film o superbohaterach. Planował od razu usiąść do nauki i rozwiązywania zadań, ale w tym samym czasie, usłyszał dzwonek. W drzwiach stał Franek. Zaproponował, by Janek poszedł z nim i resztą chłopaków pograć w piłkę. Chłopiec czym prędzej założył korki i pognął na boisko. Kolejne dni minęły Jankowi podobnie, wracał do domu, szybko odrabiał lekcje, a później spędzał czas z przyjaciółmi zupełnie zapominając o nauce do testu. Nastął dzień sprawdzianu... Janek usiadł w ławce przerażony. - Przygotowałaś się? – zapytała Zuzia, koleżanka z ławki. - Jasne... - odpowiedział chłopiec, ale na jego buzi pojawił się grymas niepewności. - Moi drodzy, kończymy rozmowy – oznajmiła Pani Kasia, rozdając uczniom kartki ze sprawdzianami. Janek szybko przeczytał zadania, jednak większość wydała mu się strasznie skomplikowana. „Głupia matma! Pani Kasia specjalnie wybrała najtrudniejsze przykłady” – pomyślał rozgniewany chłopiec. Kilka dni później uczniowie otrzymali wyniki testu. - Jasiu, przykro mi, musisz jeszcze poćwiczyć... - powiedziała nauczycielka wręczając chłopcu jego pracę, na której widniała wielka, czerwona dwójka. - Matma jest głupia! – wykrzyknął rozgniewany chłopiec i podał swój sprawdzian. Jasiu wrócił do domu z nadąsaną miną. Był zły na panią Kasię, przez którą nie obejrzy wymarzonego filmu. - I jak? – zapytała mama. - Idziemy do kina? - Nie... - chłopiec wpadł w gniew -To wszystko wina pani Kasi, ułożyła trudny sprawdzian i przez nią dostałem kiepską ocenę! – wykrzyczał. - Synku, uspokój się, porozmawiajmy. – mama dała Jasiowi czas, aby chłopiec opanował swoje emocje. Po chwili

kontynuowała – Czyli uważasz, że twoja zła ocena to wina nauczycielki? - Tak! Gdyby sprawdzian był łatwiejszy to dostałbym piątkę i poszlibyśmy do kina! – w chłopcu na nowo wzbierał gniew. - Jasiu... czy to na pewno wina Pani Kasi? Zastanów się. Zapadła cisza. - W sumie to... w sumie to moja wina – niechętnie przyznał chłopiec po dłuższej chwili. - Cemu uważasz, że to twoja wina? – chciała wiedzieć mama. - Nie uczyłem się, grałem z chłopakami w piłkę, bawiliśmy się w policjantów i bandytów i zupełnie zapomniałem, że czeka mnie sprawdzian. – Wyznał ze wstydem chłopiec. - Cieszę się, że dostrzegasz swój błąd. Wiesz co możesz teraz zrobić? 15 - Chyba tak... - zaczął chłopiec – powinienem przeprosić Panią Kasię, bo krzychałem na lekcji i podarłem test. - Postąpiłeś źle, dobrze, że masz odwagę się przyznać. Czy możesz zrobić coś jeszcze? – dopytywała mama. - Zapytam panią Kasię czy mogę poprawić ocenę. Myślisz, że dostanę drugą szansę? – chłopiec zapytał z nadzieją w głosie. - Oczywiście, uważam, że każdy zasługuje na kolejną szansę, ale tym razem powinieneś bardziej przyłożyć się do nauki. - Obiecuję! – wykrzyknął chłopiec – Ale mam? - Tak, Jasiu? - Jeśli poprawię ocenę, będziemy mogli pójść do kina? - Tak. – odpowiedziała z uśmiechem mama. Następnego dnia chłopiec przeprosił nauczycielkę za swoje niewłaściwe zachowanie i poprosił o możliwość poprawy oceny. Na szczęście, mógł przystąpić do testu jeszcze raz. Kolejne dni upłynęły mu na nauce, Jaś codziennie wykonywał wiele trudnych działań matematycznych. Aż w końcu nadszedł dzień sprawdzianu, Janek czuł się przygotowany. Sprawnie rozwiązał wszystkie zadania. - Gratuluję – powiedziała Pani Kasia kilka dni później wręczając Jasiowi jego test. – Wiedziałaś, że sobie poradzisz. - Dziękuję. – odpowiedział z uśmiechem, widząc na swojej pracy pozytywną ocenę. Chłopiec wrócił w podskokach do domu. - Dostałem piątkę! – krzyknął wchodząc do kuchni. - Bardzo się cieszę, kochanie – powiedziała mama i mocno przytuliła swojego synka. - Wiesz mam, tak sobie myślę, że kiedy Pani Kasia będzie chciała zrobić nam kolejny sprawdzian, to zacznę uczyć się od razu, koledzy będą musieli poczekać. - Cieszę się, że wyciągnąłeś wnioski ze swojego zachowania i uczysz się na własnych błędach. – odparła z dumą w głosie mama – to co, idziemy do kina?

Wykorzystano materiały z warsztatów Fundacji Dobra Porażka.